

# GAZETA LWOWSKA

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI:  
LWÓW, PŁAC SMOLKI 3. I-sze p.  
Redaktor naczelny przyjmuje codziennie  
od godziny 11—12.  
Listy należy frankować. — Reklamacje otwarte  
wolne od opłaty.

Telefony:  
REDAKCJI  
21—18  
ADMINISTRACJI  
21—17

WYCHODZI CODZIENNIE O GODZINIE 3-ciej POPO-  
ŁUDNIU Z WYJĄTKIEM DNI POŚWIĄTECZNYCH

REDAKTOR NACZELNY I ODPOWIEDZIALNY  
Dr. MARCELI SZAROTA.

CENA  
NUMERU

20 gr.

PRENUMERATA:

Miejscowa miesięcznie: bez dostawy do do-  
mu 4.80 — z dostawą 5.30. — Zamiejscowa  
miesięcznie z przesyłką pocztową 5.30 —  
Zagranicą 7.— P. K. O. Nr. 141.690

## O konsolidację klasy robotniczej.

Dziwnie ułożyły się w Polsce stosunki. Klasa robotnicza a więc ta warstwa społeczna, która szczególnie wielkie złożyła ofiary na ołtarzu walki o wolność, — w odbudowanej Ojczyźnie nie zdołała zająć dotychczas miejsca, należnego jej stosownie do poniesionych zasług i pozytywnej siły.

Różne tego były przyczyny. W zaraniu niepodległości Rzeczypospolitej formować się zaczęły równoległe obok siebie dwa czynniki: związki zawodowe z jednej strony a rozmaite stronnictwa robotnicze jak P. P. S. N. P. R. z drugiej strony, nie mówiąc o komunie, P. P. S. Lewicy i kłopotującej z klasą robotniczą Chudejki.

Sytuacja, powołanych do obrony praw robotnika, związków zawodowych stawała się jednak coraz bardziej krytyczna. Bo cały ruch zawodowy został zepchnięty brutalnie na plan dalszy, stając się narzędziem agitacyjnym i dostawcą środków finansowych partyj politycznych. Doszło w końcu do tego, że przy każdej partii z osobna powstawała „centrala związków zawodowych“ i tak stało się, że dziś mamy w Polsce po kilkanaście różnych związków zawodowych, grupujących nietylko pokrewne, ale dosłownie te same zawody i grupy robotnicze. Mamy całe mnóstwo związków zawodowych kolejarzy, metalowców, górników i to związków, skłóconych między sobą, zużywających całą swą energię tylko i wyłącznie na zajątki między sobą walkę, zamiast na obronę interesów swych członków.

Rozproszkowane, wodzone na pasku partyjnych interesów i spekulacji, niezdolne stworzyć na żadnym odcinku jednolitego frontu, pędziły rzesze robotnicze swój żywot w apatji i bezsile.

Obecnie jesteśmy świadkami pewnego przebudzenia się, pewnej reakcji. Punktem przełomowym stać się powinna znana już odezwa parlamentarnej grupy robotniczej B. B. W. R., podpisana przez ludzi, znanych z pracy społecznej, zwłaszcza na terenie robotniczym. Nawołuje ona w słowach szczerych, wolnych od wszelkiej frazeologii i politykowania, ludzi czynu, ludzi twardej pracy do organizowania ruchu zawodowego, ale nie pod dotychczasowymi, zawodowymi hasłami partyjnymi, lecz pod hasłem nowym: dobra Państwa i potrzeb klasy robotniczej.

Zwraca ta odezwa uwagę na punkty w całym tem zagadnieniu najistotniejsze. Zwraca więc uwagę na konieczność stworzenia klasowo zorganizowanej siły, koniecznej dla obrony praw już zdobytych, dla starań o pracę i chleb, dla wspólnych wysiłków nad gospodarczym podniesieniem Państwa, nad wzięciem współodpowiedzialności za losy Państwa.

Pierwszym krokiem ku temu musi być złączenie się wszystkich związków zawodowych w jedną całość i to tylko na gruncie państwowej racji stanu, bezpartyjności i niezależności. Taki ruch zawodowy, reprezentujący ogólne zawodowo - gospodarcze interesy klas robotniczych, nie paraliżowany wewnętrznymi walkami poli-

tycznymi, może się stać ręką opieką i obrony rzesz robotniczych i stać się czynnikiem, zdolnym wywrzeć korzystny wpływ na linię rozwojową pracy państwowej. Poszczególne natomiast fragmenty klasy robotniczej przyłączone do odnośnych partyj politycznych, reprezentować są w stanie jedynie nikłe ułamki społeczeństwa robotniczego, niezdolne osiągnąć żadnych rezultatów.

Dotychczasowi polityczni opiekunowie polskiego robotnika podnieśli w

odpowiedzi na wspomnianą odezwę, ogromne larum. Wprawdzie zawiódł ich robotnik już w czasie ostatnich wyborów, ale zawsze istniała nadzieja odzyskania go z powrotem. Z chwilą, jeżeli robotnik zrozumie, że interes jego własny i interes Państwa stoi wyżej ponad interesem partyj, nie będzie mógł nikt na nim zerować.

Odezwa musi znaleźć należyty odzew w związkach zawodowych. Ruch robotniczy nie może w dalszym ciągu patrzeć obojętnie na to,

jak partyjnictwo gubi sprawę robotniczą, jak ją puszcza w arenę dla politycznych celów. Ruch robotniczy musi nietylko w interesie własnym, ale w interesie całego Państwa Polskiego przystąpić do współdziałania w procesie istnienia i rozbudowy Polski, do rzucenia na szalę także i swojej mocy.

Wystąpienie parlamentarnej grupy robotniczej B. B. W. R. jest poważnym krokiem naprzód do utworzenia w Polsce ruchu zawodowego, który byłby zdolny do ujęcia w organizacyjne ramy rzesz robotniczych, rozbitych dotychczas i skłóconych wewnętrznie.

### Z ostatniej chwili.

## Wyrok w procesie o zamach na Marszałka Piłsudskiego.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 16 lutego. Dziś około godz. 14.30, Sąd ogłosił wyrok, mocą

którego wszyscy oskarżeni zostali uniewinnieni z zamiaru wykonania za-

machu na Marszałka Piłsudskiego. Zupewnie zatem uniewinnieni zostali b. pos. Dziegielewski i Markowski.

Natomiast za nielegalne zrzeszenie się i konspirację skazani zostali Jagodziński, Białkowski i Trochimowicz na karę po jednym roku więzienia.

## Książę Alba zostaje w Paryżu.

Paryż, 16 lutego. (PAT.) Książę Santiago Alba, wezwany telegraficznie przez króla Alfonsa do Madrytu, przesłał odpowiedź, w której stwierdza, że w obecnym stanie kryzysu nie uważa, aby był konieczny przyjazd jego do Hiszpanji.

Paryż, 16 lutego. (PAT.) Książę Santiago Alba w wywiadzie z przedstawicielem agencji Havasa, oświadczył, że może jedynie potwierdzić

treść swego oświadczenia, złożonego wobec przedstawicieli prasy. W szczególności książę Alba podkreślił palącą konieczność należytego poinformowania króla Alfonsa, że nadeszła chwila, w której w tradycyjnej polityce monarchji hiszpańskiej muszą być dokonane zasadnicze zmiany. — Wreszcie książę Alba podkreślił, że nie uda się teraz do Hiszpanji i pozostanie nadal w Paryżu.

## Spotkanie Gandhiego z wicekrólem Indji.

Nowe Delhi, 16 lutego. (PAT.) Jak się dowiaduje agencja Reutersa, Lord Irvine odpowiedział na pismo Gandhiego przychylnie, wyznaczając mu żądane spotkanie. Jak wiadomo, w liście swym Gandhi domagał się spotkania z wicekrólem nie ograniczone-

go żadnymi zastrzeżeniami w celu odbycia z nim szczerzej rozmowy, w której mógłby przedstawić sytuację. Trzej przewodcy indyjscy, Sapru, Sastri i Yayakar mają dziś popołudniu odbyć dłuższą konferencję z wicekrólem.

## Nowa prowokacja Treviranusa.

Berlin, 15 lutego. (PAT) Obradujący tu kongres partji konserwatywnej uchwalił jednogłośnie poprzeć akcję plebiscytową Stahlhelmu za rozwiązaniem Sejmu pruskiego.

W obradach kongresu uczestniczył minister Treviranus, który wygłosił przemówienie na temat aktualnych zagadnień politycznych. Między innymi Treviranus wystąpił ponownie ze znanymi swymi roszczeniami w sprawie rewizji granic wschodnich. Najważniejsze jest dla nas — oświadczył on — żądanie swobody zbrojeń. Wskutek złamania przyrzeczeń, danych przez kontrahentów traktatu pokojowego, uzyskaliśmy prawo żądania przywrócenia nam swobody w dziedzinie zbrojeń oraz prawo zdobycia

środków tej swobody. Platformą Ligi Narodów posługujemy się tylko w tym celu, aby zdemaskować przed światem kłamliwe podstawy, na których oparty jest obecny stan rzeczy. Redukcja ciężarów reparacyjnych dlatego jest dla nas kwestją honoru, ponieważ ciężary te opierają się na uznaniu winy Niemiec za wybuch wojny światowej! Jeżeli mówimy, że nie zniesiemy dalej krzywdy polegającej na wykreśleniu obecnych granic niemieckich, nie dopuszczając do tego, aby woła życia narodu zerwała brzegi, to uzyskaliśmy przede wszystkim broń w porównaniu z roszczeniami tych wszystkich, którzy chcieliby utrzymać status quo Traktatu Wersalskiego.

## Rojaliści greccy przeciw rządowi.

Ateny, 16 lutego. (PAT.) W politycznych kołach opozycyjnych potwierdza się wiadomość, iż przewodca rojalistów greckich, Kaldaris, doszedł do porozumienia z przewodcą drugiego odłamu monarchistów, Metaxasem co do wspólnej walki przeciwko obecnemu rządowi. Metaxas, który usunął się ostatnio z życia politycznego, ma wkrótce powrócić do Aten i stanąć na czele opozycji.

## Sowiety zbroją się.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 16 lutego. Z Moskwy donoszą: Czynione są wielkie przygotowania do świętowania 13 rocznicy utworzenia armji czerwonej. W związku z tą uroczystością ma być przeprowadzona zarówno w miastach, jak i na wsi masowa kampanja propagandowa za wzmocnieniem sił wojskowych sowiektów nietylko pod względem ilości, ale i jakości. Czerwona armja ma zyskać nowe oddziały zmilitaryzowane i wyposażone w najnowsze środki techniczne.

Moskwa, 16 lutego. (PAT.) W kołach sowieckich widać duże zaniepokojenie z powodu rozwijającej się w państwach zachodnich akcji przeciwko dumpingowi sowieckiemu. Akcji tej prasa poświęca obszerne artykuły, tłumacząc, że w sowiektach niema zastosowania praca przymusowa, a eksport sowiecki odbywa się na zasadach normalnych. Wedle przypuszczeń kół sowieckich, akcją tą kierują bardzo wpływe czynniki zagraniczne, które przez ekonomiczne rozbicie związku sowiektów chcą rzekomo ułatwić sobie zbrojną interwencję.



# Niejasna sytuacja w Hiszpanji.

## Dymisja rządu. — Przed proklamowaniem republiki.

Paryż, 15 lutego. (PAT.). Jak donosi „Le Journal“, na giełdzie madryckiej krąży pogłoski o możliwości abdykacji króla Alfonsa XIII na rzecz szwagra królewskiego Don Carlosa de Bourbon, b. kapłana generalnego Katalonii, a obecnie inspektora generalnego armii.

Madryt, 15 lutego. (PAT.). Gabinet hiszpański podał się do dymisji.

W Madryckich kołach dobrze poinformowanych oświadczają, że gabinet podał się do dymisji dlatego, ponieważ przyszedł do wniosku, że niema już poparcia ze strony wszystkich elementów monarchistycznych. Król natychmiast po udzieleniu dymisji gabinetowi, przystąpił do przeprowadzenia narad z wybitnymi politykami, między innymi Romanonesem i Prieto. Politycy ci, po opuszczeniu pałacu królewskiego, oświadczyli, że zalecili królowi powołanie do steru rządu zgody narodowej. Według wiadomości udzielonych przez Prieto, rząd zamierza natychmiast ogłosić dekret odraczający wybory bezterminowo.

Madryt, 15 lutego. (PAT.). Król

podpisał dekret zawieszający zwołanie Kortezów.

Segovia. (Hiszpanja środk.). 15 lutego (PAT.). Na zebraniu tutejszej partii republikańskiej, na którym przemawiało kilku wybitnych polityków, podkreślono konieczność proklamowania republiki, w celu wydobycia Hiszpanji z chaosu.

Madryt, 15 lutego. (PAT.). Osoby nie poinformowane o zakazie odbywa-

nia zebrań politycznych, zgromadziły się dziś rano w teatrach, w których miały się odbyć zebrania, a wobec niedojścia ich do skutku wyruszyły na ulice z okrzykiem „niech żyje republika!“ Policja zrobiła użytek z broni palnej i dokonała wielu aresztowań. Zapowiedziane manifestacje przed tutejszym więzieniem nie doszły do skutku.

## Głosy prasy francuskiej.

Paryż, 15 lutego. (PAT.). Wypadki, które mają miejsce w Hiszpanji, znajdują duży oddźwięk w prasie dzisiejszej. Dzienniki lewicowe przepowiadają prędkiego upadek monarchji. Dziennik „La Republique“, organ stronnictwa radykalno - socjalistycznego, pisze między innymi: Alfons XIII tak samo jak niegdyś Ludwik XVI nie mogą oprzeć się presji liberałów, usiłował ją wykorzystać. Nie zdaje on sobie sprawy z tego, że wyzwalając zbyt późno siły demokratyczne, przygotowuje swój własny upadek. Alfons XIII uciekł się do ostatecznego manewru, polegającego na na-

daniu przez króla różnych swobód politycznych. Jest to próżny wysiłek, gdyż gdyby nawet monarchja hiszpańska zgodziła się odgrywać jedynie rolę symbolu, pozostałoby jeszcze zbyt dużo związanych z tym symbolem wspomnień, aby można było zapewnić prawdziwe swobody. Kraj cały żąda swobód politycznych i wie, że otrzyma je dopiero po ustąpieniu króla. Prasa prawicowa zapatruje się na sytuację w Hiszpanji niemniej pesymistycznie.

Dziś w dalszym ciągu obiegają koła polityczne wiadomość o mającej niebawem nastąpić abdykacji króla.

## Telegraficzne wiadomości ze świata.

BUKARESZT. Katastrofalna powódź. Sytuacja, spowodowana powodzią w Valcov, staje się coraz bardziej katastrofalną. W mieście pozostawiono jedynie mężczyzn, ewakuowano zaś wszystkie kobiety i dzieci. Około 2000 domów zalanych zostało wodą na głębokość półtora metra. Podobne zniszczenie wyrządziła powódź w Ismail, gdzie około 2.000 domów runęło, a wielu innym grozi zawalenie. Podobnie katastrofalnie przedstawia się sytuacja w Kilja. Panuje obawa, że gdy stopnieją śniegi i popłynie kra, miasto Valcov zostanie do reszty zniszczone.

Po powrocie z zagranicy najnowsze fasony ubrań męskich tanio i solidnie wykonuje

**ZUCZKOWSKI MIKOŁAJA 3**  
TELEF. 45-42.

## Burzliwe zajścia na przedstawieniu sztuki p. t. „Sprawa Dreyfussa”.

Paryż, 15 lutego. (PAT.). Wczoraj na przedstawieniu sztuki p. t. „Sprawa Dreyfussa“ miały miejsce burzliwe zajścia, dowodzące, że wyrażane, przed kilku dniami obawy z powodu wystawienia tej sztuki nie były płonne. Gdy w scenie sądu nad żoną przemawia aktor grający główną rolę, podniosły się z różnych stron sali gwałtowne protesty, przeciwko którym część widzów starała się bezskutecznie zareagować oklaskami. Wszczął się niemożliwy hałas, wskutek czego musiano po kwadransie opuścić kurtynę.

Na salę wkroczyła policja, która wywodziła demonstrujących osobników. Po podniesieniu nanowo kurtyny protesty wzmogły się jeszcze bardziej. Na protestujących, należących przeważnie do organizacji monarchistycznej, posypały się obelgi a nawet uderzenia. Wrzenie miało tak wielkie rozmiary, że administracja teatru musiała ponownie wezwać policję i tej udało się dopiero po upływie godziny przywrócić porządek. Aresztowano kilkunastu manifestantów.

## Na marginesie.

W „Prasie“, organie Polskiego Związku wydawców dzienników i czasopism, znajdujemy artykuł p. Zdz. Dębickiego p. t. „O podniesienie poziomu ideowego prasy“. Główne źródło moralnego upadku prasy upatruje autor w napływie do dziennikarstwa „sił niefachowych, nie rozumiejących głębszych zadań społecznych prasy“.

Stanowisko długoletniego prezesa Związku Syndykatów dziennikarzy polskich jest bardzo słuszne. Istotnie powodem upadku prasy jest napływ małospołecznych elementów do dziennikarstwa polskiego. Wystarczy wziąć pierwszy lepszy numer t. zw. popularnego pisma i policzyć ilość nagromadzonych szantaży, morderstw, oszustw, skandali towarzyskich, oskarżeń i plotek.

Zestawiwszy tę liczbę z ilością poważnych artykułów czy informacji, otrzymamy niesłychaną dysproporcję, która każdego myślącego obywatela napelnia przerażeniem.

Dogadzanie najniższemu instynktom masy, zupełny brak szkieletu moralnego, idei państwowej czy społecznej, abscentowanie się poważnych nazwisk — oto smutny bilans powojennej prasy.

Poważną prasę mogą stworzyć tylko poważni i odpowiedzialni ludzie. Inni nie powinni mieć prawa przemawiania do społeczeństwa choćby ze względów — higieny moralnej.

(k.)

## Bilans handlowy za styczeń.

Warszawa, 15 lutego. (PAT.). Według dotychczasowych obliczeń Głównego Urzędu Statystycznego, bilans handlu zagranicznego w miesiącu styczniu 1931 przedstawiał się następująco: Przywieziono 278.276 tonn towarów, wartości 153.448.000 zł., wywieziono 1.417.507 tonn towarów, wartości 152.492.000 zł. Saldo ujemne bilansu handlowego zagranicznego w styczniu 1931 wyniosła zatem 956.000 zł.

**PIJCIE**  
**Kawę RIEDŁA**  
Lwów, Rutowskiego 3.

# Gawędy Legjonowe.

Pod takim ciekawym i pociągającym tytułem wydał niedawno prof. Ganszyniec w swej „Bibliotece Filomaty“ (dla młodzieży i sfer szerokich) piękną i oryginalną książkę prof. Zygmunta Reissa, b. sierżanta I-szej Brygady Legjonów i znanego literata.

„Gawędy Legjonowe“ są rodzajem w naszej literaturze ostatnich bojów narodowych — zupełnie nowym, a zdawna już pożądanym.

Cóż bowiem może być bardziej miłego i bliskiego nie tylko duszy żołnierskiej, ale wogóle duszy polskiej, jak właśnie to ujęcie drogiej nam treści dziejowej w formę prostego, serdecznego, wprost do serca idącego tonu gawędziarskiego, niby w formę rapsodów, opowiadanych przez jakiegoś wędrownego śpiewaka-aojda?

Autor poszedł tu śladem naszych najmilszych gawędziarzy z przeszłości: Pola, Syrokomli, Rzewuskiego, i dał rzecz naprawdę ujmującą i godną najwyższego spopularyzowania.

Dzieje bohaterskich walk Legjonów polskich przesuwały się przed naszymi oczyma w kształcie pojedynczych, heroicznym epizodów, stanowiących jednak ciągłość i całość.

Osobistość Twórcy Legjonów i najserdeczniejszego Wodza Narodu, Józefa Piłsudskiego, jest w tych gawędach postacią centralną, a duch Jego i ideologia unosi się nad całym tym wzruszającym tomikiem.

Obok osobistości Komendanta występują postaci dowódców legjonowych, oficerów, żołnierzy, przeważnie postaci bohaterskie, heroiczne, jak wogóle pięknym heroizmem walki o wolność i Państwo, ofiary, ran i zgonu za Polskę, przesycony jest cały tomik. Szary żołnierz polski, syn wszystkich stanów i warstw społecznych, bohater wszystkich wieków i lat, od studenciaka do siwego starca, — przychodzi tutaj do głosu.

Gawędy zaczynają się śliczną apostrofą do wspomnień i towarzyszy, poczem idzie zaraz rapsod o Wymarszu Kadrówki z pod Oleandrów krakowskich na boje o Ojczyznę. Autor stwarza tu odrazu nastrój zasadniczy swych pieśni, rzuca na czytelnika ten czar, który nie opuszcza go do końca tomiku:

„Tak, odkąd nas Piłsudski zagarnął  
[oczyma,  
i wzięwszy w posiadanie na uwięzi  
[trzyma,  
odtąd serca pojmane dech nam  
[zapierały  
z zachwytu, gdy okazał się mąż:  
[Symbol chwwały,  
i najbardziej znużone wznosiły się  
[głowy,  
gdy szary Wódz się zjawił, o twarzy  
[spiżowej,  
i tak do Niego sercem cała wiara  
[lgnęła,  
wierząc, że gdy On z nami —  
[jeszcze nie zginęła!“

A potem idą dalsze rapsody i epizody: Krzywopłoty, Piłsudski na Podhalu, Marcinkowice, Bitwa pod Łowczówkiem, Konary, Beliniacy; boje I Brygady przeplatają się z walkami II Brygady, karpackiej, pod Hallerem, a więc: Mołotków, front bessarabski, Rokitna, Rarańcza itd. I znowu nawrót do dziejów szalonych zmagañ Piłsudskiego i jego żołnierzy: Koszyszczce, Kukle, Kościuchnowia. Druga Brygada powraca przy końcu w rapsodach z pod Rarańczy i Kaniowa.

Zamknięciem gawęd są przejmujące ustępy o „fałszywych sprzymierzeńcach i Beselerze“: o „Dziadku w więzieniu“.

Rapsody ogólne, bitewne, przeplatane są, niby ustępami z polskiego wojennego Plutarcha, rozdziałami o legjonowych bohaterach: o Królu-Kaszubskim, Pększycu-Grudzińskim, Karaskim, Żulińskim Tadeuszu, Adolfie Sternschussie, trzech braciach Brzózkach itd. Ale właściwie w każdym z rapsodów, w każdym z epizodów, lśnią nazwiska bohaterskie, jak perły, jak jasne przykłady dla potomnych. Takich heroicznych epitafjów jest w tej książeczce mnóstwo, a roi się w nich od nazwisk, które nigdy nie powinny być zapomniane.

Na wysoki ton nastrojona jest cała ta opowieść, bo temat jej jest wzniosły, bo wielkim był bohater naczelny i cała ta heroiczna rzesza, która była z Nim i przy Nim.

Ale ten ton wysoki umiał Reiss ślicznie pogodzić z swobodnym, popularnym tonem gawędy, z przeblyskami

mi humoru i dowcipu żołnierskiego, z beztroską cudowną legjonowego żywota, który z pieśnią na ustach szedł na spotkanie śmierci.

Gawęda — mimo ciągłych wybłyśków heroizmu — pozostała przede wszystkim gawędą, i w tem jest właśnie największa autorska sztuka.

Książeczka prof. Reissa nie jest żadną wielką poezją, chociaż autor umie nieraz wpaść w epizodach, nawet w ton „Pana Tadeusza“ (pojedynki, wycieczki, podejścia itd.); ale też autor nie chciał dawać czytelnikowi żadnej poezji wielkiej.

Pragnął tylko rozsunąć przed pamięcią uczestników walk, ich rodzin i dzisiejszego pokolenia młodego, — opowiadanie szczere, barwne, nieklamane, niemal kronikę z datami i ludzimi, gęsto przetykaną nazwami i nazwiskami, któraby wzruszała, krzepiała i ostała się, jako zbiór przykładów polskiej cnoty i męstwa.

„Gawędy“ ozdobione portretem Józefa Piłsudskiego i mnóstwem autentycznych, doskonale dobranych ilustracji, głównie portretów tych, których już niema wśród nas. Ta strona ilustracyjna nadaje jeszcze większą żywość książeczce, która znaleźć się powinna przede wszystkim w rękach całej młodzieży polskiej, w rękach sfer szerokich społeczeństwa, w rękach ludu wiejskiego.

Będzie ich wszystkich wzruszać do łez i uczyć najcenniejszych dla Polaka rzeczy.

(st.)

# Zjazd samorządowy Województwa lwowskiego.

Dzięki inicjatywie p. Wojewody dra Nakoniecznikow - Klukowskiego, rozpoczął wczoraj dwudniowe obrady zjazd samorządowy Województwa lwowskiego. Zjazd ten był wprost nakazem chwili. Wszak samorząd jest z jednej strony szkołą życia obywatelskiego, w której liczne rzesze obywateli, biorąc bezpośredni udział w rozważaniu i rozwiązywaniu licznych zagadnień z każdej niemal dziedziny życia publicznego, uczą się na te sprawy patrzeć i należycie je rozumieć. Z drugiej strony samorząd, mając dziś poręczony przez Państwo szeroki zakres działania, stał się ową komórką, na której opiera się poważna część administracji państwowej.

Zjazd obudził należne mu zainteresowanie. Po brzegi wypełniła się wielka sala recepcyjna wojewódzkiego pałacu. Przybyli delegaci starostw i samorządów, przedstawiciele wszystkich sfer społeczeństwa, posłowie i senatorowie Województwa lwowskiego. Zjawili się reprezentanci władz: Prokurator Apelacyjny dr. Szymonowicz, z ramienia Sądu Apelacyjnego sędzia Apelacyjny Żegiestowski, Prezes Prokuratury Generalnej Hamerski, Prezes Izby Skarbowej Pollak, Prezes Dyrekcji Koleji Prachtel-Morawiński, Prezes Dyrekcji Poczty Moszoro, i inni.

Zagał Zjazd zwięzłym przemówieniem pan Wojewoda. Skreślił w nim cel Zjazdu. Jest nim przede wszystkim nawiązanie żywego kontaktu między poszczególnymi samorządami a zarazem między samorządem a władzą nadzorczą, którą jest Urząd Wojewódzki. Zjazd ma mieć charakter informacyjny, a także i opiniodawczy. Jego hasłem przewodnim ma być: Jak najdalej posunięta oszczędność w wydatkach samorządowych. Oczywiście, oszczędność zrozumiana mądrze i właściwie. Zatem w granicach możliwości finansowych mają być nadal utrzymane inwestycje o charakterze produkcyjnym, które zdolne są przyczynić się do zwalczania kryzysu gospodarczego oraz bezrobocia. Na wydatki nie rentujące się w tym roku, życie samorządu nie pozwała.

Pierwszy z kolei referat p. t. „Samorząd terytorjalny Województwa lwowskiego w świetle cyfr”, wygłosił pan naczelnik Wydziału Samorządowego Województwa lwowskiego, Tejszski. Dowiedzieliśmy się z niego, że Województwo lwowskie, obejmujące 27.000 km. kw., rozpada się na 27 powiatów politycznych, zamieszkałych przez 2.700.000 ludności. Z tego w miastach i miasteczkach żyje 23%, reszta po wsiach. 79% ludności poświęca się rolnictwu.

Opierając się na wykonaniu budżetów przez samorządy w roku 1929/30, stwierdza referent, że w Województwie lwowskim spotykamy się z ogólną stosunkowo gospodarką samorządów. Ogólna cyfra preliminarzy budżetowych w związkach komunalnych, gminach i miastach (prócz Lwowa) wynosi w dochodach około 50 milionów zł., w wydatkach około 48 milionów. Wytyka jednak referent, że, o ile w dochodach preliminarze to wykonano w 78%, to w wydatkach aż w 81%. Widocznie zatem skonsumowano także pożyczki krótkoterminowe w ramach budżetów, co jest niedopuszczalne. Dla Lwowa ważnym jest fakt, że realizacja budżetu naszego miasta naogół jest pomyslna.

Referent zarzucił zbyt małą dochodowość, osiąganą przez samorządy z przedsiębiorstw komunalnych, drożyzną świadczeń, dostarczanych przez samorządy ludności oraz nadmierne koszty administracji. W konkluzji swych wywodów, postawił referent trzy tezy: 1) Wobec trudnego

stanu finansowego, organa komunalne winny stosować oszczędność, zwłaszcza w kierunku ograniczania wydatków na administrację; 2) Samorządy winny dążyć do zwiększenia dochodów z majątku komunalnego; 3) Samorządy winny starać się w miarę możliwości kontynuować podjęte prace celem likwidacji bezrobocia.

Kilku cennymi uwagami uzupełnił pan Wojewoda powyższy referat.

W zastępstwie nieobecnych p. Becka, wygłosił referat pt. „Stan i potrzeby samorządu złemskiego wogóle oraz w zakresie finansów komunalnych”, p. Malik. Zobrazował poważne wyniki pracy samorządu w Polsce w ciągu ostatnich lat: 10.000 łóżek szpitalnych, 6.000 izb szkolnych, 5.000 kilometrów dróg bitych, mnóstwo elektrowni, rzeźni itd. Referat p. Becka uzupełnił prelegent zwróceniem uwagi na ciężką sytuację finansową samorządów, spowodowaną tem, że przerzucono na nie liczne obowiąz-

ki, jak dostarczanie mieszkań nauczycielom, utrzymywanie szpitali, budowę szkół, — bez wskazania mu odpowiednich źródeł dochodów.

„Istotę, zadania i niedomagania komunalnych kas oszczędności”, referował dyrektor „Miejskiej Kasy Oszczędności” we Lwowie, pan dr. Uhma. W Województwie lwowskim posiadamy 38 komunalnych kas oszczędności. Ogólna suma wkładek oszczędnościowych wynosi w nich 143 miljn. zł. Stan oszczędności w naszym Województwie jest tedy pomyslny, skoro się zważy, że na jednego mieszkańca przypada 52 zł. wkładki w samych kasach oszczędności, podczas gdy w reszcie Polski cyfra ta nietylko w kasach oszczędności, ale wogóle we wszystkich instytucjach kredytowych wynosi 40 zł. Referent wskazał na wielką rolę kas oszczędności w popieraniu działalności samorządu, zastrzegł się jednak przeciw temu, by komunalne kasy oszczędności były uważane za podręczną kasę samorządu. Mówca wypowiada ostatecznie następujące dezyderaty: 1) Należy dążyć do tego, by rozwój kas oszczędności oprzeć na szerokich warstwach społeczeństwa; 2) Należy prowadzić ostrożną politykę kredytową i powiększyć rezerwy kasowe; 3)

Zainicjować akcję w kierunku łączenia się miejskich kas oszczędności z powiatowemi; 4) Dążyć do utworzenia Banku komunalnego.

W dalszych referatach omówiono zagadnienie budownictwa mieszkaniowego we Wschodniej Małopolsce w związku z samorządem terytorjalnym; rolę samorządu w pracy społeczno-owsiatowej; cele i zadania Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń wzajemnych, stosunek jego do samorządu i wyniki działalności na terenie Województwa lwowskiego; najaktualniejsze zagadnienia gospodarcze doby obecnej; gospodarkę drogową; wreszcie udział samorządu terytorjalnego w popieraniu rozwoju przemysłu domowego i ludowego. Poślanka Jaworska wypowiedziała szereg uwag na temat rozporządzenia o obowiązku samorządów dostarczania mieszkań dla nauczycieli.

W dniu dzisiejszym obradują sekcje, poczem popołudniu odbędą się dalsze narady na plenum. Wieczorem nastąpi zamknięcie Zjazdu przez pana Wojewodę.

Ogólną uwagę zwraca sprężysta organizacja Zjazdu, rzeczowe opracowanie szeregu ciekawych i aktualnych tematów oraz duże zainteresowanie ze strony uczestników Zjazdu.

## Uroczyste poświęcenie i otwarcie Sanatorium Kasy Chorych przy ul. Kurkowej.

W sobotę w południe odbyło się uroczyste poświęcenie Sanatorium lwowskiej Kasy Chorych dla gruźliczo chorych, wzniesionego przy ul. Kurkowej. Sanatorium to mieści się na południowym stoku Góry Zamkowej i położone jest na wysokości 350 m. nad p. m. Budynek Sanatorium, imponujących rozmiarów, obejmuje 6 kondygnacji, o długości frontu 88 m. Do gmachu prowadzi droga dojazdowa, która w trzech serpentynach pokonuje różnicę wysokości blisko 30 m. U wejścia na teren parceli sanatorium wybudowano dwa odrębne budynki dwupiętrowe, z których jeden mieści wzorowo wyposażoną przychodnię dla gruźliczo chorych, drugi

zaś biura administracji. Cały front głównego budynku sanatoryjnego przeznaczony jest wyłącznie na sale dla chorych i werandy. Sale te zawierają będą od 1—4 łóżek, przyciem każdy pokój ma dostęp wprost do balkonu. Ogółem sanatorium pomieści 200 łóżek. Na parterze znajdują się mieszkania dla służby, kotłownia, pokoje przyjęć chorych, łazienki, umywalnie itp., biuro naczelnego lekarza. Na I piętrze mieści się oddział chirurgiczny z dwoma salami operacyjnymi. Sanatorium zostało wyposażone w środki techniczne wedle najbardziej nowoczesnych wymagań wiedzy lekarskiej.

W akcie poświęcenia i otwarcia

sanatorium wzięli udział liczni przedstawiciele władz cywilnych i wojskowych, miasta, związków i stowarzyszeń, Kas chorych oraz świata lekarskiego. Aktu poświęcenia dokonał ks. arcybiskup Twardowski, poczem obecni przeszli do kaplicy na IV piętrze, gdzie odprawiono Mszę św. Po nabożeństwie ks. arcybiskup podkreślił znaczenie tego wspaniałego gmachu dla cierpiącej ludzkości, wyrażając wdzięczność tym, którzy przyczynili się do powstania tego dzieła.

Następnie goście przeszli na wielką werandę, gdzie powitał ich komisarz Kasy chorych dr. Marczyński, który w dłuższym przemówieniu skreślił historię powstania sanatorium. Zaznaczył on, że łącznie koszt budowy wyniosły 6 i pół miliona złotych.

Z kolei zabierali głos, składając życzenia: w imieniu Ministra Pracy i Opieki Społecznej dyr. Grabowski, w imieniu p. Wojewody lwowskiego dr. Majewski, w imieniu Izby Lekarskiej prof. dr. Nowicki, w imieniu Wydziału Lekarskiego Uniw. Jana Kazimierza prof. dr. Rencki w imieniu miasta i miejskiego wydziału zdrowia dr. Doliński, w imieniu Związku Kas chorych dr. Bujalski, w imieniu Towarzystwa walki z gruźlicą dr. Węgrzynowski, w imieniu Związku Lekarzy Kas chorych dr. Mierzecki i inni.

Następnie odbyło się skromne śniadanie, w czasie którego wzniesiono szereg toastów. Wysłano depeszę do p. Ministra Pracy i Opieki Społecznej dr. Hubickiego z podziękowaniem za pomoc, udzieloną w czasie budowy Sanatorium.

## Nowe przepisy apteczne.

W numerze 6-tym Dziennika Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej pomieszczono rozporządzenie pana Ministra Spraw Wewnętrznych „O wydawaniu z aptek środków lekarskich”.

Z obszernego tego rozporządzenia cytujemy kilka najważniejszych przepisów.

Wszystkie środki powinny być wydawane z aptek według kolejności składanych recept, jednak pierwszeństwo służy receptom, zaopatrzonemu przez zapisującego dopiskiem „statim”, „cito”. W przypadkach zatruc żądaną odtrutkę należy wydać niezwłocznie.

Recepta powinna zawierać: nazwisko chorego, nazwę i ilość środka, jaki ma być wydany, sposób użycia w języku polskim (sposób użycia może być oznaczony klauzulą „wiadomo”), datę zapisania recepty, podpis zapisującego i jego adresu. Recepta powinna być napisana pismem czytelnym.

Każda recepta, na której podstawie jakikolwiek środek został wydany, powinna być przez aptekę zatrzymana, podpisana przez wykonywującego ją i w ciągu lat 3 przechowywana, a do wydanego środka powinien być dołączony jej odpis (sygnatura).

Recept, przyjętych przez aptekę do wykonania, nie wolno pokazywać nikomu, prócz osób, które je zapisały, chorych, którym były wydane, i ich pełnomocników oraz władz nadzorczych.

Wszelkie przeznaczone do wewnętrznego użytku środki w postaci tabletek mogą być wydawane z aptek tylko wtedy, jeżeli: tabletki, włożone do wody o temperaturze, nieprzekraczającej 37° C, rozpada się na proszek

w ciągu nie dłużej, niż 10 minut; substancje, dodane dla sformowania tabletki bądź przyspieszenia jej rozpada się w wodzie, są dla organizmu obojętne, a zarazem nie powodują zmian środka działającego lub jego działania; substancji, koniecznych dla sformowania tabletki, nie użyto w ilości, przekraczającej konieczne minimum.

Wzbronione jest wydawanie z aptek jakichkolwiek środków na podstawie takich recept, w których zamiast nazw właściwych użyto klauzuli „secundum meam praescriptionem”, bądź innej klauzuli, oznaczającej jakieś porozumienie lub układ, istniejące pomiędzy apteką a zapisującym receptę.

Wzbronione jest wydawanie z aptek środków silnie działających lub trujących w naczyniach, zwykłe używanych do artykułów żywności, jak np. flaszki od piwa, wina, wódki, octu, kieliszki i t. p.

Apteki obowiązane są wydawać wszelkie, żądane na podstawie recept, środki o każdej porze dnia i nocy. W nagłych, groźnych dla zdrowia przypadkach aptek obowiązane są wydać żądany środek również na podstawie sygnatury, jeżeli powtórne wydanie nie jest wzbronione, a także bez sygnatury, jeżeli dany środek może być wydawany w odrębnej sprzedaży.

W miejscowościach, gdzie istnieje więcej niż jedna apteka, a Wojewódzkie władze administracji ogólnej wyznaczyły nocne lub świąteczne dyżury dla niektórych tylko aptek, pozostałe apteki są zwolnione od tego obowiązku.

## Międzynarodowy Bank Kredytu Rolnego.

Genewa, 15 lutego (PAT.). Delegacja powołana przez komitet finansowy do opracowania szczegółów planu międzynarodowego Banku kredytu rolnego, jak już donosiliśmy, doszła do wniosku, że w zasadzie stworzenie takiego Banku jest możliwe. Stałby się on pośrednikiem między rolnictwem środkowej i wschodniej Europy a rynkami finansowymi. Według informacji Agencji Havasa, projekt statutu Banku przewidywałby kapitał zakładowy w wysokości 5 milj. dol. w złocie oraz rezerwy, któreby wynosiły taką sumę. Całkowity kapitał miałby wynosić 50 milj. dol. w złocie. Siedzibą banku byłaby prawdopodobnie Genewa.







